

AUDIO video

HI-FI • HIGH-END • TELEWIZORY • KINO DOMOWE

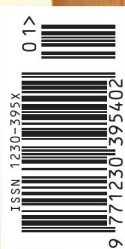
Cena 12,90 zł (w tym 5% VAT) • NR INDEKSU 377317 PL ISSN 1230-395X

Dolby Atmos
Redefinicja dźwięku
w kinie

Auralic Vega
Zaawansowany DAC
z regulacją głośności

ATC SCM7

High-endowe granie za 4400 zł?



Devialet 110
Rewolucja w amplifikacji



AVID Ingenium, Kuzma Stabi S
Dwa gramofony
dla zaawansowanych



M2Tech HiFace DAC
KONTRA
Cambridge Audio DacMagic XS





„Siódemki” na szóstkę

Trzecia generacja najmniejszych monitorów ATC jest znacznie droższa od poprzedniej, co jednak nie przeszkadza, by znów uznać te kolumnienki za fantastyczne.

Tekst: Filip Kulpa > Zdjęcia: Marcin Czajkowski, autor



Mam nieskrywany sentyment do nazwy SCM7. To oznaczenie trzeciej już z kolei generacji najmniejszych pasywnych monitorów głośnikowych firmy ATC, przeznaczonych do użytku domowego. Obydwie wcześniej produkowane monitory o tym symbolu były doprawdy znakomite i zdobyły nasze wyróżnienia. Ten brytyjski producent z Gloucestershire najwyraźniej nie uznaje siły marketingu, postępując inaczej, niż nakazuje rozsądek, i odwrotnie, niż czynią to rywale. Zamiast zmienić oznaczenie, poprzez dodanie liczby po kropce albo po dopisku v lub mk, zachowano oryginalne symbole modelu sprzed już chyba dziesięciu lat: SCM7. Siódemka nie jest przypadkowa, oznacza wewnętrzny litraż obudowy - nota bene zamkniętej.

Co najdziwniejsze, kolumny wyraźnie odróżniają się od poprzedników - do tego stopnia, że nie da się ich pomylić. Na szczęście! W odniesieniu do drugiej generacji spotykało się nieformalny dopisek „new” albo mkII. W przypadku nowej wersji, na niektórych stronach internetowych pojawia się dopisek „curved” lub - konsekwentnie - mkIII.

BUDOWA

Teraz przednia ścianka jest już jednolitą płaszczyzną - pozbyto się „schodka” w jej dolnej części. Druga różnica dotyczy poziomego przekroju obudowy: nie jest już prostokątny, lecz wyoblonny. Tył jest węższy od przodu, a boczne ścianki są wypukłe. Zmieniono też maskownicę. Teraz jest metalową siatką z grubymi oczkami, mocowaną magnetycznie. Taka konstrukcja grilla ma same plusy: trudno go uszkodzić, a ponadto jest praktycznie przezroczysty akustycznie (patrz: „Pomiary”). Całość wygląda niewątpliwie nowocześniej niż kiedyś. Jest tylko jedno małe „ale”. SCM-y zdrożały o niemal 50%. Kiedyś kosztowały ok. 3000 zł, teraz trzeba się liczyć z wydatkiem 4400 zł.

Tweeter SH26-76 to zupełnie inna konstrukcja niż stosowany wcześniej głośnik. Ma gruby na 5,5 mm metalowy front i duży magnes neodymowy generujący imponujące 1,5 tesli w szczelnie magnetycznej (pozbawionej ferrofluidu). Kopułka jest tekstylna, pokryto ją impregnatem. Nowością jest podwójny system zawieszenia, choć producent nie precyzuje dokładnie, o co w tym rozwiązaniu chodzi. Tradycyjnie już, SCM7 wykorzystują obudowę zamkniętą o wewnętrznej objętości 7 litrów. Skrzynka z płyt MDF została obficie

Tweeter SH26-76 to zupełnie nowa konstrukcja ATC, wyróżniająca się podwójnym zawieszeniem i silnym magnesem neodymowym generującym pole magnetyczne o natężeniu 1,5T (w szczelinie).



Woofer jest tą samą konstrukcją co w poprzednich SCM7, z imponującym magnesem o masie 3 kg.



Zwrotnica nie ma się czego wstydzić.

wytlumiona wełną mineralną. Na dolnej ścianie spoczywa znakomitej jakości, 9-elementowa zwrotnica, która - jak wynika z pobieżnych oględzin - wydaje się być kombinacją filtrów 2. (górnoprzepustowy) i 3. (dolnoprzepustowy) rzędu. Zastosowano wyłącznie bardzo porządne kondensatory polipropylenowe z nadrukami ATC i cewki rdzeniowe oraz rezystory cermetowe.

Nic tak nie podkreśla jakości i realnej wartości tych kolumn jak głośnik nisko-średniotonowy. Jego układ magnetyczny jest wprost gigantyczny w relacji do wielkości membrany czy nawet

samego kosza. Dość powiedzieć, że magnes ledwie przechodzi przez otwór montażowy w obudowie. Głośnik waży aż 3,5 kg, co stanowi niemal aż połowę masy całej kolumnienki! Magnes ma otwór wentylujący, a cewka - nieprzeciętną średnicę 45 mm. Nawinięto ją drutem o prostokątnym przekroju w celu maksymalizacji siły napędowej (BxL). W centrum miękkiej, mocno nasączonej membrany celulozowej znajduje się nakładka przeciwpylowa, będąca jednocześnie elementem kształtującym dyspersję (mającym korzystny wpływ na promieniowanie w wyższym podzakresie średnich tonów).

Specyfikacje producenta wskazują na małą efektywność kolumn - 84 dB. W rzeczywistości jest ona jeszcze niższa - mniejsza niż 83 dB. W praktyce potrzebny jest wzmacniacz o mocy rzędu 100 W na kanał (przy 4 omach). Znaczne kąty fazowe w zakresie częstotliwości 50-100 Hz oraz duży pik modułu impedancji (patrz „Pomiary”) sugerują ponadto potrzebę użycia wzmacniacza dobrze tolerującego obciążenia pojemnościowe i o małej impedancji wyjściowej. Warunki te w zasadzie dyskwalifikują rozsądną cenowo amplifikację lampową.

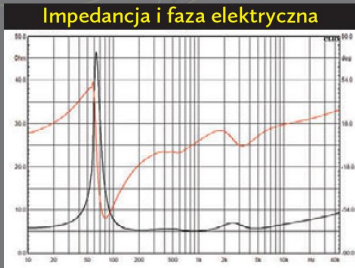
BRZMIENIE

Poprzednie generacje SCM7 imponowały ogólną kulturą, wyrafinowaniem i neutralnością brzmienia. O nowym modelu można powiedzieć to samo, przy czym oczywiście nie oznacza to, że gra on tak samo. Bezsprzecznie, kolumny te zachowały zalety swoich poprzedników. Z braku bezpośredniego porównania i długiego czasu, jaki upłynął od recenzji wersji mkII, powstrzymam się jednak od konkretnych odniesień, skupiając się na tym, jak SCM7 brzmią na tle współczesnej średniej rynkowej. Równowaga tonalna „siódemek” jest bliska

ideału. **Te monitorki grają nieprzeciętnie neutralnie i naturalnie. Urzeka spójność barwy w całym newralgicznym zakresie średnicy.** Wokale i instrumenty są tak swobodne, tak nieskrępowane, że powstaje wątpliwość, a nawet dezorientacja: dlaczego tak prawdziwie i bezproblemowo nie brzmi znakomita większość dużo droższych kolumn? W rzeczy samej, wyrafinowanie brzmienia SCM7 są na tyle duże, że gdyby połączyć je z głębokim basem i odpowiednio większą dynamiką, to za takie brzmienie można by żądać 20 albo i 30 tysięcy złotych. To nie żadna pomyłka: jeśli chodzi o barwę i inne składniki „audiofilskiego” brzmienia, SCM7 mają naprawdę wiele do zaoferowania, łamiąc tym samym typowy schemat podziału środków pomiędzy kolumny, źródło i wzmacniacz. ATC kosztują 4400 zł, a nie będzie żadnym nieporozumieniem zestawienie ich z urządzeniami w cenach znacznie powyżej 10 tys. złotych (każde).

W porównaniu z redakcyjnymi Sonus Faberami Toy Tower, o bardzo dobrej jakości barwy i brzmienia w relacji do ceny (ok. 8000 zł), maluchy ATC wręcz zaimponowały mi brakiem podkolorowań, niesamowitą ciągłością i gładkością dźwięków. Średnica, a także wyższy bas, były o klasę lepsze. Co najważniejsze, nie towarzyszy temu ocieplenie czy zlagodzenie brzmienia. Owszem, brzmienie nie ma wybuchowej, najeżonej transjentami natury, czuć pewne uspokojenie dynamiczne, jednak dopóki poruszamy się w repertuarze akustycznym i małych składach, właściwie nie słychać ograniczeń dynamiki. Sonusy charakteryzują się bardzo dobrą stereofonią, jak na zestawy podłogowe w swojej cenie. SCM7 są ewidentnie bardziej przestrzenne - mimo skromniejszego basu. Sam wolumen brzmienia jest, ze zrozumiałych względów, mniejszy, jednak scena dźwiękowa - swobodniejsza, łatwiej odrywająca się od głośników.

Nie sądziłem, że te niedrogie monitory będą bardzo rozdzielcze i precyzyjne. A faktycznie takie są. Największym zaskoczeniem okazał się jednak niski zakres pasma. Za sprawą małej efektywności, jego rozciągnięcie jest nadszpedzanie dobre. Zamknięta obudowa zapewnia wyraźnie słyszalne korzyści w kwestii definicji i czystości basu. Żadnego pogrubienia i praktycznie brak podkolorowań. Bas jest subiektywnie znacznie równiejszy niż z innych monitorów, które - jak wiadomo - cierpią często na podbicie średniego lub wyższego podzakresu. Zapewne także dzięki temu, że podbicia nie ma, bas odbieramy jako niżej schodzący, lepiej rozciągnięty. Byłem do przawy zaskoczony, że w moim 30-metrowym



Czarna linia przedstawia przebieg modułu impedancji, czerwona - fazy elektrycznej. Zwraca uwagę wysoki i ostry szczyt modułu impedancji przy 63 Hz, osiągający wartość 46 omów. Powoduje on sporą zmienność fazy elektrycznej, która sięga nawet +50° i -60°. Wzmacniacze mniej odporne na obciążenie pojemnościowe mogą być podatne na wzbudzenia. W przypadku wzmacniaczy lampowych może wystąpić słyszalne podbicie średniego basu (60-80 Hz). Poza wspomnianym pikem, impedancja ma wyjątkowo łagodny przebieg, osiągając minimum około 5 omów w szerokim zakresie od poniżej 200 Hz do ponad 1 kHz. Kolumny można uznać za znamionowo 6-omowe.



Efektywność jest bardzo mała i wynosi 82,7 dB/2,83V/1 m. Charakterystyka przenoszenia, złożona z pomiarów z odległości 1 m i w polu bliskim, jest poprawnie wyrównana. Dolek przy 740 Hz może zostać zauważony przy odsłuchu wokali. Charakterystyka opada dla niskich częstotliwości z książkowym dla obudowy zamkniętej nachyleniem 12 dB/okt. Spadek -3dB mamy przy częstotliwości 63 Hz, zaś -6dB przy 51 Hz, co oznacza całkiem dobre rozciągnięcie pasma. Góra pasma została wypuklona o około 3 dB.



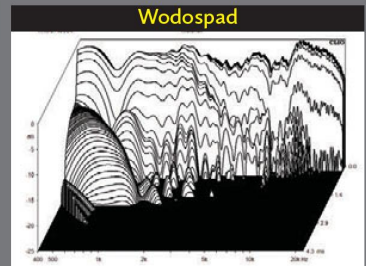
Uśrednione charakterystyki FFT zmierzone w odległości 1 m (czerwona linia) i 2,5 m (zielona) potwierdzają neutralną równowagę tonalną SCM7. Warto zwrócić uwagę na wpływ pomieszczenia (nie wolnego od rezonansów) na charakterystykę i podbicie zakresu niskich częstotliwości. Monitory ustawione na podstawie z większej odległości mogą grać niższym basem, niżby to wynikało z charakterystyki SPL zmierzonej metodą bezekową. Jednocześnie obniża się poziom wysokich częstotliwości.



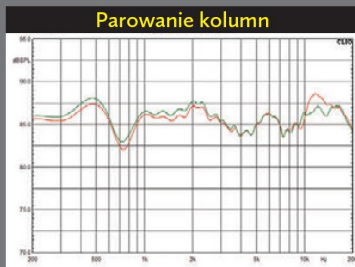
Ograniczenia kierunkowości wynikają jedynie z możliwości głośnika wysokotonowego i nie widać tu żadnych anomalii.



Dobrze zestrojona zwrotnica pokazuje niemal idealne odtwarzanie w płaszczyźnie pionowej w mierzonym zakresie kątów, czyli do +/-10°. Wynik godny uwagi.



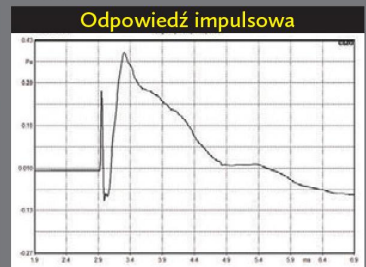
Widąc rezonansowy charakter dołka przy 740 Hz (i górki poniżej). Objawia się on w postaci szerokiego wyrzuczenia na wykresie waterfall i ma najwyraźniej związek z samym głośnikiem i z jego interakcją z obudową. Idąc w górę częstotliwości, mamy już znacznie czystsze wygaszanie, a widoczne dłuższe „ogony” przy 2,2 kHz i w okolicy 10 kHz nie powinny zwracać uwagi podczas odsłuchu.



Różnice charakterystyk między dwiema sztukami nie są duże, a największą rozbieżność można odnotować dla pasma odtwarzanego przez głośnik wysokotonowy.



Metalowa siatka maskownicy może być wzorem do naśladowania, gdyż jej wpływ na charakterystykę jest praktycznie pomijalny.



Obydwa głośniki są połączone w zgodnych polaryzacjach. Opadanie impulsu od głośnika niskotonowego nie jest idealne i może być związane z dołkiem na charakterystyce przy 740 Hz.



To brzmi dumnie. Świetny głośnik - w nowych SCM11 i SCM19 pracuje ten sam tweeter.

W pomieszczeniu testowym nie brakowało niskich tonów w sposób ewidentny. Owszem, basu z monitorów Acoustic Energy 301 było wyraźnie więcej, ale w bezpośrednim porównaniu był on przybrudzony, podkolorowany, nierówny. ATC zapewniają znacznie lepszą czytelność i plastyczność omawianego zakresu. Zresztą, w ogóle przeskok jakościowy był olbrzymi - w pełni odzwierciedlał różnicę w cenie.

SCM7 wybornie sprawują się na klasycy, szczególnie na muzyce dawnej i małych ensemblach. Pozwalają „poczuć” muzyków, zasmakować gry instrumentów bez zastanawiania się nad tym, czy w brzmieniu czegoś brakuje, czy nie. Oddanie harmonicznego jest trudne do pobicia na tym pułapie cenowym. Osobiście byłbym ciekaw porównania z droższymi Harbethami P3ESR. To podobna liga, podobna klasa brzmienia - z tą różnicą, że SCM7 mają definitywnie głębszy i chyba jednak mocniejszy bas.

Jak każde małe monitory o słabej efektywności, SCM7 stwarzają dość duże ograniczenia w sferze dynamiki na basie. Ponieważ pracy woofera nie odciąża bas-refleks, to pracuje on z dużymi wychyleniami - nawet przy niezbyt głośnym graniu. W efekcie, już niezbyt głośne odtwarzanie albumu Daft Punk „Random Access Memories” wywoływało kompresję, a chwilę później - zniekształcenia. Praw fizyki, niestety, nie da się oszukać. Na niewiele zdaje się wielki magnes, skoro głośnikowi zwyczajnie brakuje zakresu wychylenia membrany (skok zawieszenia jest duży, ale jednak zbyt mały do głośnego odtwarzania dźwięków o częstotliwości kilkudziesięciu herców). To jedyna wada SCM7, o jakiej w ogóle można dyskutować. Problem będzie pomijalny z punktu widzenia tych, którzy dysponują żywymi akustycznie salonami i nie słuchają zbyt głośno, jak również

tych, którzy preferują muzykę niewielkich składów akustycznych.

NASZYM ZDANIEM

Nowe SCM7 są wspaniałymi monitorami do małych pomieszczeń, tudzież wszędzie tam, gdzie nie są potrzebne wysokie poziomy głośności. Pełnia i naturalność brzmienia - mimo cokolwiek ograniczonego basu - są olbrzymimi atutami i wyróżnikami tych zestawów. Audiofile, rozważający dotąd zakup innych konstrukcji w zbliżonej cenie (np. KEF-ów LS50), powinni wziąć głębszy oddech i koniecznie posłuchać ATC. To obowiązkowy kandydat na liście zakupowej. ■



1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

NEUTRALNOŚĆ

Wzorowa równowaga rejestrów, kapitalna płynność i spójność brzmienia.

PRECYZJA

Wysokie tony są minimalnie zaokrąglone, ale całościowo rzecz biorąc, precyzja na tym nie cierpi, bo i tak wgląd w nagrania jest super.

MUZYKALNOŚĆ

Trudno chcieć więcej!

STEREOFONIA

Znakomite znikanie głośników, świetna szerokość i swoboda sceny.

DYNAMIKA

Aż trzy punkty odejmujemy za wczesnie pojawiający się próg kompresji i zniekształceń w zakresie niskotonowym.

BAS

Wybitnie czysty, muzyczny i dokładny. Zaskakująco dobrze rozciągnięty i w sumie całkiem dobrze wypełniony. Ale - jak wyżej wspominaliśmy - łatwo się przesterowuje.

OCCENA 93%

KATEGORIA SPRZĘTU B

DYSTRYBUTOR Decibel, www.decibel.com.pl

CENA 4400 zł za parę

DANE TECHNICZNE

KONSTRUKCJA	2-drożna zamknięta
GŁOŚNIKI	125-mm nisko-średnio-tonowy, kopułka tekstylna 26 mm
EFEKTYWNOŚĆ/CZUŁOŚĆ *	82,7 dB/2, 83 V/1m
PODZIAŁ PASMA *	2,2 kHz
ZALECANA MOC WZMACNIACZA	75-300 W
PASMO PRZENOSZENIA	60 Hz - 22 kHz (-6 dB)
IMPEDANCJA	6 omów, min. 5 omów
WYMIARY (WYS. X SZER. X GŁĘB.)	300 x 174 x 215 mm
MASA (JEDNEJ SZTUKI)	7,5 kg